

Piwnica pod Baranami, Chory krajobraz

Chory krajobraz

Chory krajobraz, horyzont mdły

Pełźnie jak kobra gryzący dym.

Sypie płatkami popiołu deszcz

Spada na płaszcze wytartych drzew.

Piszesz w powietrzu ostatni list

Zanim nie znikniesz w szarości mgły.

Krajobraz szary, sen, mara, bóg

Wiara niczyja, zbyt wiele dróg.

Wiara niczyja, zbyt wiele dróg.

A nad miastem kołują najniżej...

Osiadł na twarzy płatek jak cień,

Zabrakło marzeń. Obejrzyj się.

Popatrz w to niebo, gdzie umilkł chór,

Spada deszcz szary spalonych piór,

Spada deszcz szary spalonych piór.

A nad miastem kołują najniżej aniołowie

Strąceni pod ziemię...

Niosą w dłoniach gałązki oliwne

I rozdają za darmo nadzieję

Małe skrzydła chcą ludziom przypinać,

Białe lilie i szaty błyszczące.

Do aniołów strzelają myśliwi,

Aż od krwi pociemniało słońce.

Chory krajobraz, horyzont mdły,

Pełźnie jak kobra gryzący dym.

Sypie płatkami popiołu deszcz,

Spada na płaszcze wytartych drzew.

Piszesz w powietrzu ostatni list

Zanim nie znikniesz w szarości mgły.

Krajobraz szary, sen, mara, bóg

Wiara niczyja, zbyt wiele dróg.

Wiara niczyja, zbyt wiele dróg.

A nad miastem kołują najniżej aniołowie

Strąceni pod ziemię...

Niosą w dłoniach gałązki oliwne

I rozdają za darmo nadzieję

Małe skrzydła chcą ludziom przypinać,

Białe lilie i szaty błyszczące.

Do aniołów strzelają myśliwi,

Do aniołów strzelają myśliwi,

Do aniołów...